ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 2 — Nr. 15 (33) Włocławek, 7-13 kwietnia 1946 r. Cena 2 złote

Męka Pańska

Drogą od Betanii idzie Jezus. Wolno wstępuje pod górę ku świątyni jerozolimskiej. Wiosenny świt niedawno nocne rozproszył mroki. Świat zaczyna oddychać czystym i rzeźwym powietrzem. Lekki, przedranny wiatr ze czcią całuje stopy Zbawiciela. Ale Jezus nie zwraca dziś szczególniejszej uwagi na te hołdy. Idzie z głową pochyloną ku ziemi. Duszę zalewa mu smutek. Myśli o tych, którzy czekają na Niego w świątyni. Wielu z nich przyprowadziła tam nie miłość,nie ciekawość nawet, ale zaciętość, zazdrość i nienawiść. Nie wierzą Mu. Nie chcą szczerym i prostym sercem przyjąć Jego prawdy. Dlatego Jezus z bólem serdecznym myśli o swoich wrogach. On chciałby wszystkich przygarnąć do swego serca. Ogrzać ich miłością Ojca, oświecić Boskim światłem, pokrzepić swoją mocą. Ale tamci się zacięli. stwardnieli w swym uporze.

I to jest męka Jezusowa. Męka Jego ducha. Zanim rozpocznie widzialną krwawą ofiarę od ogrodu getsemańskiego i konania na krzyżu już obecnie przechodzi mękę Jego miłująca a niezrozumiana Boska dusza.

Teraz musi im wyjaśnić, że podejmuje mękę dobrowolnie. Niczym nie zasłużył sobie na śmierć taką, jaką Mu gotują. Ale ją podejmuje. Z własnej woli. Z bezmiaru ukochania Ojca niebieskiego. Z miłości bez granic dla człowieka. Choć ludzie tego ani nie pojmują ani nie zgłębią. Miłość przecież sięga ponad własny interes. Jezusem kieruje żądza wyrwania każdej duszy ze szpon szatana i z kajdan grzechu. Tylko przez ofiarę stać się to może. Bez niej nie będzie pojednania z Bogiem.

Ciężkie będzie miał dzisiaj Zbawiciel nasz zadanie. Już kiedyś Apostołom tłumaczył o tej konieczności ofiary za wszystkich ludzi. Ale Go nie zrozumieli. Nawet ten najbliższy powiernik — św. Piotr — nie pojął myśli Bożej. Aż go Jezus ostro musiał strofować. Cóż dopiero, gdy dziś trzeba będzie się uporać ze złą wolą faryzeuszy!

I dlatego idzie Pan nasz smutny.

Zaczęły się dni Męki Pańskiej. Bolesne, dojmujące, jak morze gorzkością swą zalewające Jego duszę.

Zasiadł Zbawiciel w świątyni. Powiódł smutnym okiem po zebranych. Prawie wszędzie napotkał twarze skamieniałe, zacięte, uporne. Jednak się nie zraża. Tłumaczy im o wolności ducha. Nie rozumieją. Więc pyta ich:

— Czemu mowy mojej nie rozumiecie?

I wyjaśnia natychmiast przyczynę.

— Wy z ojca diabła jesteście! Służycie kłamstwu. Zwodzicie się i nawzajem oszukujecie. A jeśli Ja prawdę mówię — nie wierzycie.

Zamknęli się faryzeusze w sobie. Przyczaili ze strachu. Jezus zdarł z nich pozory wielkości. Odsłonił pustkę duszy. Ukazał, że w sercach swych wybudowali wprawdzie ołtarz, ale nie dla Boga, nie dla Miłości, tylko dla własnego, grubego interesu. Ich gorliwość jest tylko zaciętością pychy. Grzech rozparł się w nich i panoszy wszechwładnie.

Po tym odkryciu nagle Jezus zwraca oczy wszystkich na siebie i pyta:

— Kto z was dowiedzie na Mnie grzechu?

— Cóż to? — dziwią się słuchacze. — Jest li to zuchwałość niesłychana, czy też **prawda najgłębsza?** Przecież takiego pytania jeszcze nikt w historii świata nie odważył się postawić. Naraziłby się tylko na oczywisty śmiech. Byli wprawdzie mocarze, każący się zwać nawet bogami, ale któż w nich widział bezgrzeszność? To była tylko licha komedia. I tym boleśniejsza, że taka licha.

Człowiek, każdy człowiek, czy w purpurę odziany, czy milionowe wojska gnący swym rozkazem, był tylko człowiekiem ze swym poczuciem winy i grzechu. A wyniosłość padała w prochu ukorzenia.

Ale Jezus?

Przecież On kazał się innym od siebie uczyć pokory. Zabraniał mówić o swej dobroci. Unikał hołdów i czci. Ukrywał się przed ludźmi, którzy Go chcieli królem obwołać. Aż tu nagle żąda **uznania swej wielkości moralnej.** Wzywa najzaciętszych wrogów, by Mu udowodnili, że kiedykolwiek popełnił grzech. I woła do nich publicznie, —w świątyni!

A wrogowie nie znajdują żadnego zarzutu. Milkną, zamieniają się w grób.

I to ich milczenie jest donośnym wołaniem o świętości Jezusa. Jezus nie popełnił żadnego grzechu.

Wolność od grzechu, świętość całkowita, brak jakiejkolwiek niedoskonałości tylko Boga jest przymiotem. I żądając uznania swej świętości, Jezus żąda uznania swego Bóstwa. Kościół przypomina nam tę podstawową prawdę o Bóstwie Chrystusa teraz w okresie Męki Pańskiej. Dlaczego to czyni? Abyśmy pamiętali, że Jezus cierpi **dobrowolnie i niewinnie,** że te zniewagi i okrucieństwa jakie spadały na Jezusa, dotykały i raniły najświętszą, Boską Istotę.

O Panie, niech w tych wielkich dniach rozważania Twej Męki zawsze mam przed oczyma tę prawdę, że Ty Boże, cierpisz za mnie. Niech serce moje coraz silniej przywiera do Ciebie miłością czynną i trwałą, bo w kimże znajdę wyzwolenie od grzechu, jeśli nie w Tobie, Panie Mój i Boże?

X. Dr. Mirski.

O panowanie ducha Bożego w Polsce

Dokończenie wielkopostnego listu pasterskiego Biskupów Polskich

Jeszcze nie wszyscy pojęli tę naukę, bo jest górna i człowiekowi przez doczesność opanowanemu mało dostępna. U wielu znać ociąganie się, upór w błędach, owszem dalsze zatwardzanie się w walce z Bogiem oraz złudzenie, że i wbrew Bogu będzie można zbudować nowe życie. W tym nastawieniu tkwi fatalna pomyłka, której Polska uniknąć musi by nie zginąć. Bez gruntownej naprawy moralnej na zasadzie prawa Bożego żadnymi półśrodkami nie da się powstrzymać daleko posuniętego rozkładu społeczeństw. **Na trzęsawiskach moralnych nie można budować ani szczęścia ani wielkości.** Nie w modnych hasłach, lecz w duchu chrześcijańskim znajdą ludy klucz do wewnętrznej równowagi i do pokoju międzynarodowego.

ZACHĘCAMY WAS PRZETO,

diecezjanie drodzy, by każdy szczerą spowiedzią wielkanocną naprawił przeszłość swoją i rozpoczął nowy żywot jaki Bóg nakazał.

Zaprowadźmy boży ład w sumieniach polskich.

Niech **każda rodzina** zbliży się do Boga, odnowi swą religijność, utwierdzi się we wierze i cnocie i niech codziennym wspólnym pacierzem rodzinnym wyprasza sobie opiekę i błogosławieństwo Nieba.

W ciągu roku bieżącego i w najbliższych latach odbędą się po parafiach wielkie misje, korzystajcie z nich wszyscy by się w dobrym i w łasce bożej ugruntować oraz do apostolstwa uzdolnić.

Nie odmawiajcie Chrystusowi i Kościołowi swej współpracy nad religijnym odnowieniem narodu i życia zbiorowego.

Polska bowiem ma być budowaniem bożym nie tylko w sercach i rodzinach, lecz również w Państwie.

Polska urośnie do znaczenia potęgi moralnej i będzie natchnieniem przyszłości Europy, jeżeli nie ulegnie bezbożnictwu a w rozgrywce duchów pozostanie niechwiejnie po stronie Boga.

Jako promieniejący ośrodek chrześcijański **Polska będzie poważą** i może odegrać rolę wzoru pośredniczki oczekiwanego braterstwa narodów, którego samą li tylko grą dyplomatyczną zbudować nie podobna.

Na rozstaju dziejowym **Polska nie powinna się przeto zawahać,** nie powinna zbaczać ze swej drogi, lecz iść za swym powołaniem, nie uczyć się zła od nikogo a wszystkim podawać naukę prawdy i dobra.

Pogłębioną świadomością chrześcijańską powinna odgrodzić się duchowo od zmurszałego i zakłamanego świata, który przepada i przodować w nowym życiu, które się wyłania. „Nie zaprzęgajcie się w jarzmo z niewierzącymi", mówi św. Paweł. „Cóż bowiem za uczestnictwo sprawiedliwości z nieprawością? Albo co za towarzystwo światła z ciemnością? Albo co za zgoda Chrystusowi z Belialem? Albo co za udział wiernemu z niewiernym? I co za wspólność Kościołowi bożemu i bałwanów? Wy bowiem jesteście Kościołem Boga żywego, jak mówi Bóg: iż będę mieszkał i przechadzał się wśród nich i będę Bogiem ich a oni będą mi ludem" (II Kor. 6, 14 — 16).

Nie postąpilibyśmy zgodnie z duchem naszych dziejów ani z ciążącym na nas długiem wdzięczności, gdybyśmy na progu do nowych czasów nie odnowili

PRZYMIERZA POLSKI Z JEJ NIEBIESKĄ KRÓLOWĄ,

dla której naród ma odwieczną, serdeczną i rodzimą cześć. Po szwedzkim potopie ślubował Jej „nową i gorącą służbę" król Jan Kazimierz.

Teraz sam naród i kraj cały poświęca się uroczystym aktem Matce Najświętszej i Jej Niepokalanemu Sercu, obierając Ją znowu za Patronkę swoją i Państwa oraz oddając w Jej szczególną opiekę Kościół i przyszłość Rzeczypospolitej. Przyłączymy się tak do powszechnego chóru, którym za **najwyższą zachętą i przykładem Ojca św. Piusa XII** wszystkie katolickie narody składają hołd Najświętszej Pannie jako Królowej stworzenia i Wspomożycielce Wiernych, błagając by ludzkość wydźwignęła z toni a Kościół osłoniła swym wszechmocnym ramieniem.

POŚWIĘCENIE ODBĘDZIE SIĘ KOLEJNO W TRZECH DATACH.

W niedzielę po uroczystości Nawiedzenia Marii Panny, czyli

dnia 7 lipca,

dokonają ofiarowania się Najświętszej Pannie i Jej Sercu Niepokalanemu parafie. Ślubowanie to dopełni się we wszystkich kościołach parafialnych i zakonnych po sumie. Poprzedzi je tryduum i Komunia święta generalna.

W uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, po odpowiednim przygotowaniu, ofiarować będą swe diecezje poszczególni księża Biskupi według osobnego obrzędu.

Wreszcie w uroczystość Narodzenia Matki Boskiej zebrany na Jasnej Górze Episkopat dokona tamże, w obecności pielgrzymów z całego kraju, poświecenia narodu i Rzeczypospolitej.

Przywiązujemy wielką wagę do uroczystego oddania się narodu Niepokalanej Dziewicy, o ile akt ten dokonany zostanie z wiarą i uzupełniony będzie czynem. Jak serdeczny i konsekwentny kult Matki Boskiej jest pierwiastkiem religijnego odnowienia życia chrześcijańskiego a tym samym przyczynkiem do odrodzenia jednostek, rodziu, narodów i świata, tak nie wątpimy, że **nowe maryjne śluby narodu polskiego oraz miłość i opieka Niepokalanego Serca naszej Królowej będą utwierdzeniem ładu bożego w Rzeczypospolitej,** jeżeli sami wierną służbą Boga i niebieskiej Królowej natchniemy polskie życie.

Niech was w świętych a trudnych zadaniach tej chwili dziejowej umacnia i podtrzymuje łaska Miłosiernego Boga, któremu służą wieki i pokolenia. Jej zadatkiem niech wam będzie **nasze arcypasterskie błogosławieństwo,** którego wszystkim ukochani w Chrystusie **z głębi serca udzielamy w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.**

„Nie dozna łaski zbawienia, kto się na miłości nie oprze. Przez nią prawa się tworzą, królestwa rządzą, miasta porządkują i stan Rzeczypospolitej do najlepszego końca dochodzi; ona wśród wszystkich cnót pierwsze miejsce zajmuje, a kto nią wzgardzi, wszelkie dobro utraci".

(Unia Horodelska).

Ład w myślach

Rozwód wrogiem dziecka

Rodzina jest delikatnym kwiatem. Wymaga ona cnót, których nie zdołają nakazać ustawy i paragrafy. Bo chociaż mogą one stworzyć warunki sprzyjające życiu rodzinnemu, to jednak do zachowania paragrafów trzeba dobrej woli, ducha ofiary, wyrzeczenia się siebie i miłości.

Najważniejszym bodaj wrogiem rodziny jest samolubstwo. Bo ono ograbia bliźnich z należnych im praw. Ono to doprowadza do rozbicia rodziny, gdy nieraz wyżej stawia swoje „prawo do szczęścia", niż prawo żony do szczęścia, niż prawo dziecka do rodziny.

Najważniejszą też rolę w rozbiciu rodziny odgrywa nieopanowana miłość siebie.

Dziecko ma święte prawo do własnej rodziny

Jest ono bowiem naturalnym owocem pożycia małżeńskiego. Rodzina istnieje przede wszystkim dla dziecka. Ma ona zaradzać jego nieudolności, ma otoczyć opieką i zaradzić potrzebom — duchowym i materialnym — tak długo, jak długo dziecko samo sobie zaradzić nie zdoła. Rodzina **jest więc przyrodzoną potrzebą dziecka.** A z tej potrzeby rodzi się **prawo** dziecka do rodziny. Nie z prawa państwowego, ale z przyrodzonego ustroju rzeczy rodzi się prawo dziecka do własnej rodziny.

Dziecko przychodzi na świat całkowicie bezbronne. Może tylko płaczem przyzywać pomocy. Im bardziej samo jest bezbronne, tym silniejsze jest jego prawo do obrony. I dlatego **prawo** do obrony czerpie ono nie od człowieka, nie od rodziny, nie od państwa, **ale od natury,** to zn. od Twórcy tej natury — Boga.

Stąd, też **prawo dziecka do rodziny jest świętsze,** i silniejsze, niż jakiekolwiek inne prawo. Nie może ono czekać, aż będzie mu przyznane. Dziecko **przynosi** z sobą to prawo na świat.

Prawo dziecka do rodziny jest więc świętsze, niż prawo rodziców do osobistego szczęścia i wygody. Bo prawo bezbronnego jest wyższe. W każdym społeczeństwie kulturalnym oddaje się na usługi bezbronnych najlepsze siły.

Krzywda dziecka rodziny rozwiedzionej

Zwolennicy rozwodów ujawniają troskliwość o „majątkowe interesy dziecka". Nakazują, by rozwodowe wyroki sądowe ustalały udział każdego z rodziców w kosztach utrzymania i wychowania.

Przede wszystkim, **„majątkowe interesy dziecka" nie są najważniejsze dlań.** Więcej mu potrzeba serca i miłości, w okresie dziecięcym, niż pieniędzy. Zresztą można dziecko nakarmić i w przytułku, można je okryć z pomocą przydziałów i UNNRY.

Ale kto uważa, że zrobiono najważniejszą rzecz, ten jest grubszym materialistą, widzącym w dziecku tylko spożywające zwierzątko, a w rodzinie spółkę gospodarczą.

Tylko matka umie otoczyć dziecko czułą opieką, tylko ona umie podać dziecku posiłek — jak bardzo inaczej, niż w najlepiej urządzonym przytułku. Tylko ona zdolna jest wyczuć i zrozumieć wszystkie pragnienia dziecka, każde jego spojrzenie. Ale tylko ludzie o fabrykanckim mózgu nie widzą tej różnicy, między odrobiną potrzeby każdego serca dziecięcego, a seryjną produkcją towarów. Rodzina nie może być zastąpiona „fabryką obywateli".

Rodziców nikt nie zastąpi

Bo między ojcem, matką — a dzieckiem istnieje nie tylko więź obowiązku, ale więź wspólnej krwi, więź miłości. One to stwarzają naturalne warunki do poświęceń i ofiar, niezbędnych dla wychowania.

Rozwód prowadzi do bezdomności dzieci

Wprowadzone prawo rozwodowe może zaradzić, by w razie rozwodu dzieckiem zaopiekowała się „strona niewinna", albo też wskazana osoba trzecia. Jeśli jednak oboje **rodzice** niekiedy sprzeniewierzają się swym obowiązkom, to tym częściej jedno z małżonków. A cóż dopiero ludzie obcy? W wyniku, — **rozwód mnoży sieroty,** które wędrują do przytułków. A z przytułków na ulicę!

Doświadczenie poucza, że każde prawo rozwodowe wywołuje falę dzieci porzuconych, bezdomnych, włóczęgów, którzy tworzą bandy, nieraz wprost zdziczałe. W 20 wieku poznaliśmy zjawisko obław policyjnych na dzieci zdziczałe.

Nauka w las iść nie może.

Złe rodziny a rozwód

Wychowanie jest zbyt trudną sztuką, by sami rodzice zdołali mu sprostać. Nic dziwnego, że często spotykamy się z rodzinami, które nie stoją na wysokości zadania. Znajomość życia poucza jednak, że nawet rodziny ludzi bez nauki naogół lepiej wywiązują się ze swych zadań, niż rodziny zastępcze, przytułki, schroniska i t. d. Ilu wartościowych ludzi wydały te rodziny! Ile zdrowego rozsądku ma w sobie matka — z pod strzechy wieśniaczej, lub też z izby robotniczej! Przykładem wspaniałym — Matka św. Jana Bosco!

Należy więc raczej usunąć braki i słabości ludzkie, niż rozbijać rodzinę. Nikt rozsądny nie wycina drzewa, dlatego, że znaleziono na nim jedno, lub drugie robaczywe jabłko. Przyjść z pomocą rodzinie może Kościół, Państwo, społeczeństwo i uzupełnić jej braki.

Rodzina ma prawo do tej pomocy. Jest to zarazem jedynie ludzkie uszanowanie praw dziecka w rodzinie.

S. W.

„Młodzież nie żyje dla przyjemności, ani też dla zabawy — lecz jest powołana do bohaterstwa".

(P. Claudel).

„Odwrócić narody od uwielbiania siły, a przepoić poszanowaniem prawa oto zadania dnia"

Pius XII, do dyplomatów, luty 1946).

„Dla rozwiązania zawikłanych problemów społecznych, potrzeba naprzód miłości chrześcijańskiej, która wleje do serc ludzkich odrobinę Serca Bożego; a nadto potrzeba zdrowej sprawiedliwości, jako podstawy wszelkich stosunków społecznych".

(Bp Besson).

Tydzień Boży

Dzisiaj — 7 kwietnia

Niedziela Męki Pańskiej

Introit Mszy św.

Osądź mię, Boże, a rozeznaj sprawę moją, od narodu nieświętego, od człowieka niesprawiedliwego i zdradliwego wyrwij mię: bo Ty jesteś Bóg mój i moc moja. Wyślij światłość Twoją i prawdę Twoją, te mię poprowadziły na górę świętą Twoją i do przybytków Twoich.

Ewangelia (św. Jan, 8,46—59).

Onego czasu mówił Jezus do Żydów:

— Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga.

Odpowiedzieli tedy Żydowie, i rzekli Mu:

— Czy my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytanin i czarta masz?

Odpowiedział Jezus:

— Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wyście mnie nie uczcili: A ja nie szukam chwały swej: jest taki, kto szuka i sądzi. Zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę moją, śmierci nie oglądą na wieki.

Rzekli tedy Żydowie:

— Teraz poznaliśmy, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy, a ty powiadasz: jeśliby kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izali ty jesteś większy nad Ojca naszego Abrahama? Który umarł i Prorocy umarli: Kim się sam czynisz?

Odpowiedział Jezus:

— Jeśli się ja sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Jest Ojciec mój, który mnie uwielbia, o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym. A nie poznaliście Go, ale Ja Go znam. I jeślibym rzekł, że Go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale Go znam, i mowę Jego zachowuję. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój: i oglądał i weselił się.

Rzekli mu tedy Żydzi:

— Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział.

Rzekł im Jezus:

— Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwej niż Abraham się stał jam jest.

Porwali tedy kamienie, aby nań rzucać, lecz Jezus ukrył się i wyszedł z kościoła.

Lekcja (z listu św. Pawła do Żydów).

Bracia! Chrystus stawszy się Arcykapłanem dóbr przyszłych, przez przybytek wyższy i doskonalszy, nie rękoma uczyniony, to jest nie z tego świata: i nie z krwią kozłów lub cielców, ale z krwią własną wszedł raz na zawsze do Świątnicy (przed tron Boga), dokonawszy wiecznego odkupienia.

Jeżeli bowiem krew kozłów i wołów i pokropienie popiołem z jałowicy poświęcało skalanych, obmywając ich ciało: jakoż daleko bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha Świętego samego Siebie złożył Bogu w niepokalanej ofierze, abyśmy służyli Bogu żyjącemu?

I dlatego też jest On pośrednikiem nowego przymierza, które jest zarazem jego testamentem, aby przez śmierć, którą poniósł dla odkupienia przestępstw popełnionych pod pierwszym przymierzem, powołani do wiary otrzymali sobie dziedzictwo wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

KALENDARZYK KOŚCIELNY

7. IV. Niedziela Męki Pańskiej. W Kościele rozpoczyna się okres Męki Pańskiej. Krzyże i obrazy osłonięte są fioletem. We Mszy św. opuszcza się psalm Iudica. Prefacja jest o Krzyżu św.

8. IV. Poniedziałek. Msza własna.

9. IV. Wtorek. Msza własna.

10. IV. Środa. Msza własna. Dziś V tydzień nowenny do św. Józefa Obl.

11. IV. Czwartek. Św. Leona I, Pap., Wyzn. i Doktora Kościoła. († 461 w Rzymie), pokonał krzyżem Hunnów, pod bramami Rzymu. Szaty białe.

12. IV. Piątek. Siedmiu Boleści N. Marii P. Szaty białe.

13. IV. Sobota. Św. Hermenegilda Męcz. († 585, w Hiszpanii). Pozbawiony przez swego ojca korony, gdyż nie chciał przyjąć herezji ariańskiej.

Kalendarzyk słoneczny

7. IV. Wschód słońca	4.59	13. IV. Wschód słońca	4.46
Zachód	18.18	Zachód	18.29

Pierwsza kwadra księżyca dnia 10. 4. godzina 18.42

Przysłowia ludowe

Jeśli w kwietniu pszczoły nie latają, dłuższe chłody i słoty zwyczajnie bywają.

Kalendarzyk historyczny

9. IV. 1241 r. Pierwsza bitwa Polaków z Tatarami pod Lignicą, gdzie poległ ks. Henryk Pobożny.

10. IV. 1526 r. Hołd pruski w Krakowie na Rynku.

11. IV. 1864 r. Aresztowanie członków rządu wraz z Trauguttem. Powstaje nowy Rząd Narodowy.

11. IV. 1919 r. Delegacja Górali ze Spisza i Orawy u prezydenta Wilsona w Paryżu Domaga się przyłączenia Spisza i Orawy do Polski.

12. IV. 1447 r. Krzyżacy zwyciężeni przez Kazimierza Jagiellończyka sprzedają Polsce zamek Malborg.

12. IV. 1886 r. Posłowie polscy w sejmie pruskim protestują przeciw ustanowieniu pruskiej komisji kolonizacyjnej.

13. IV. 1477 r. Władysław Jagiellończyk obejmuje tron czeski.

13. IV. 1794 r. Związkowi, zebrani w mieszkaniu Kilińskiego, uchwalają rozpoczęcie powstania.

13. IV. 1945 r. Wojska radzieckie wkraczają do Wiednia. Wojska aliantów znajdują się w odległości 85 km. od Berlina.

Z WATYKANU.

Ojciec św. ukończył 70 lat.

W Watykanie obchodzono w początku marca, 70-lecie urodzin Ojca św. i 7-lecie wyboru na Papieża. W intencji Ojca św. odprawiono w Bazylice św. Piotra Mszę św., w której wzięło udział mnóstwo pielgrzymów.

Rekolekcje na Watykanie.

Ojciec św., otoczony swym dworem, wziął udział w konferencjach, które dorocznym zwyczajem głoszone są do mieszkańców Watykanu.

Więźniowie wojenni na placu św. Piotra.

Przed Bazyliką watykańską zebrała się wielka rzesza b. więźniów wojennych, wraz ze swymi rodzinami, którym Papież dążył z pomocą podczas wojny. Przyszli tu, by podziękować za doznaną pomoc.

Chińczycy u Ojca św.

Ojciec św. przyjął 23 kapłanów chińskich, którzy po ukończeniu swych studiów w Rzymie, udają się do pracy apostolskiej w swej Ojczyźnie.

Odkrywca penicyliny w Akademii papieskiej.

Aleksander Fleming, odkrywca penicyliny, zamianowany został przez Ojca św. członkiem Papieskiej Akademii Nauk.

Irlandia.

ma odrębnego posła przy Watykanie, w osobie Dra Kiernan.

Obowiązek nasz wobec dzieci całego świata

(Encyklika Piusa XII „Quemadmodum")

Papież Pius XII wystosował do Biskupów całego świata encyklikę „O gorliwszym podjęciu w obecnej chwili opieki nad dziećmi potrzebującymi". Tekst został nadany przez Radio Watykańskie. Oto kilka myśli Ojca św.:

„Podczas szalejącej straszliwej wojny usiłowaliśmy całą mocą Naszej perswazji i nawoływania spowodować rychły koniec konfliktu, który trwał zbyt długo i staraliśmy się doprowadzić do porozumienia, które zapewniłoby sprawiedliwość, słuszność i prawo. Teraz, gdy walka ustała, lecz pokój nie został jeszcze przywrócony, nie zaniedbujemy niczego, by z ramienia Naszego urzędu apostolskiego nieść czasowo ulgę w tylu nieszczęściach i wszelką możliwą pomoc dla nagromadzonej nędzy, która niemało narodów nawiedziła".

„Z nieobliczalnego zła, wynikłego z tej okrutnej walki najwięcej boli i rani ojcowskie Nasze serce zło, ogarniające zastępy niewinnych dzieci, których miliony pozostają w wielu krajach bez środków do życia i cierpią od zimna, głodu i chorób. Często też w zupełnym opuszczeniu swoim, nietylko odczuwają brak żywności, odzieży i przytułku, ale i miłości, której ich wiek młody tak bardzo potrzebuje.

Jak Wam wiadomo, Czcigodni Bracia uczyniliśmy możliwie wszystko, ażeby rozwiązać ten problem i radzi korzystamy ze sposobności, by wyrazić Naszą najszczerszą wdzięczność tym wszystkim, których wspaniałomyślność dozwoliła nam ulżyć nieco potrzebom tych niemowląt i dzieci".

„Zarządzamy tedy, ażebyście w każdej diecezji wyznaczyli dzień, w którym będą wznoszone modły publiczne dla przebłagania gniewu Bożego. W dniu tym przez Waszych kapłanów pouczycie wiernych o tej palącej potrzebie i zachęcicie ich, aby wspierali modlitwami, dobrymi uczynkami i ofiarami każdy ruch, skierowany ku pomocy biednym i opuszczonym dzieciom. To jest problem, który oczywiście wzrusza każdego obywatela, jakichkolwiek byłby zapatrywań, o ile tylko serce jego czułe jest na głos natury i religii. Lecz problem ten ma szczególne znaczenie dla chrześcijan, którzy powinni widzieć wyryty na tych ubogich, opuszczonych dzieciach obraz Boskiego Dzieciątka i którzy są zobowiązani zastanowić się nad słowami": Amen, mówię wam, póki to czynicie najmniejszemu z braci moich, mnie to czynicie". Niechaj wszyscy to pamiętają i rozważą, że dzieci to będą podporą przyszłego pokolenia, i że jest rzeczą podstawową, ażeby wyrosły zdrowe na ciele i duszy, jeżeli chcemy uniknąć zakażenia rasy chorobą i złymi nałogami. Nikt nie powinien ociągać się z ofiarowaniem czasu i pieniędzy dla sprawy ważnej i tak pożytecznej. Ci, którzy sami są mało zamożni, niech dają co mogą otwartą dłonią i chętnym sercem. Ci, co żyją w zbytku, niech rozważą i pamiętają, że nędza, głód i nagość tych dzieci stanowić będzie ciężkie i poważne oskarżenie ich przed Bogiem, Ojcem Miłosierdzia, jeśli serca ich będą zatwardziałe i nie pośpieszą z wydatną pomocą. Wszyscy wreszcie powinni być przekonani, że hojność nie będzie dla nich stratą, lecz zyskiem. Bo możemy śmiało powiedzieć, że ten, co daje wedle swoich środków ubogim, pożycza Bogu, który w swoim czasie odpłaci mu tę szlachetność z obfitym procentem...

Jak w czasach apostolskich, gdy ludność chrześcijańska Jerozolimy była uboga i prześladowana, reszta wiernych przyczyniała się modlitwą i pomocą materialną, tak i teraz, wszyscy będą natchnieni i ożywieni taką samą miłością i pomogą, ile tylko będą mogli. Powinni to uczynić — jak już mówiliśmy — przede wszystkim przez gorącą modlitwę do naszego najmiłosierniejszego Zbawiciela, gdyż jak wiecie, modlitwa ma w sobie siłę mistyczną, ściąga pomoc Bożą i rozpala serca miłością.

Wspomnijmy o tym, że Kościół otaczał zawsze młodzież jak najstaranniejszą opieką i słusznie uważał to za swe naturalne powołanie. I gdy tak czynił i czyni nadal, wstępuje tylko w ślady swego Boskiego Założyciela, który gromadząc miłośnie dzieci kolo siebie rzekł do Apostołów, odpędzających ich matki: Pozwólcie dziateczkom przyjść do mnie i nie zabraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie. Bo — Jak Nasz poprzednik nieśmiertelnej pamięci Leon Wielki mówił — „Chrystus kocha dziecięctwo, które On pierwszy przyjął duchem i ciałem. Chrystus kocha dziecięctwo, szkołę pokory, zasadę niewinności, wzór cichości. I tych, których wzywa do swego królestwa wiekuistego zachęca, by szli za Jego przykładem".

W świetle takich słów i przykładów, Czcigodni Bracia, zrozumiecie z jaką miłością, starannością i troską Kościół powinien zabiegać o dobro dzieci, idąc za przykładem swego Założyciela. Starając się wszelkimi sposobami, ażeby miały żywność, dom i ubranie dla ciała nie zapomina, ani zaniedbuje ich dusz. Pierwszym jego staraniem i dążeniem jest zachowanie od skazy ich niewinności i troską o ich wieczne zbawienie. W związku z tym istnieje niezliczona ilość katolickich instytucji i organizacji, które wychowują młodzież, kształcą ją w gruntownej cnocie, zaspakajają potrzeby ich rozwoju cielesnego i duchowego"...

Według Ewangelii św. Jana

(8,46 59)

Modły są pokarmem siły mego ducha,
są głębią niezmierzoną ciszy, ukojeń:
kto z Boga jest — ten Słowa Bożego słucha...
Przyjm, Ojcze, gorące modłów słowa moje.

Więc klękam przed Tobą, kornie chyląc czoło:
Ojciec Twój powiedział, że jest Bogiem naszym...
Wiem, że ciało moje jest tylko popiołem,
lecz śmierć ciała tylko duszy mi nie straszy.

Nie szukam swej chwały, ale Twojej, Panie,
W modlitwie uwielbiam Twoją wiekuistość...
Nie moja, lecz Twoja niech się Wola stanie,
Ojcze, Duchu Święty, Panie mój i Chryste.

Anwicz.

Stabat Mater

Wolny przekład S. Katarzyny Nulli Franciszkanki od Krzyża

Bolesna Matka stała
Pod Krzyżem we łzach cała
Na Krzyżu wisiał Syn...

Mieczem dusza rozdarta — —
Krwawiąca rana otwarta:
Czym zleczyć żałość? Czym?

Na serce Matki Boskiej
Kładzie się ciężar troski,
Najświętszy z wszystkich ból — —

Na serce Matki Boga
Śmiertelna pada trwoga,
Gdy kona Syn i Król — —

I nam się serce mroczy,
Gdy spojrzym w łzawe oczy,
W Matczynej męki toń.

Zmierzch smutku w duszy rośnie,
Gdy płacze tak żałośnie
Nad Synem łamiąc dłoń.

Za ludu swego winy
Ten Jezus Jej Jedyny
Chciał gorzki kielich pić.

Morze się bólów piętrzy
Nad słodkim i Najświętszym —
I oto przestał żyć...

—

Miłości Zdroju czysty,
O Mario, Matko Chrystusa,
Dziś z Tobą płakać chcę!

Spraw, niech łuny pożarne
Miłości mnie ogarną
I niech spopielą mię!

Chcę nosić w sercu rany,
Jak Twój Ukrzyżowany:
Bolesnych znaków pięć.

On zaczął cierpieć dla mnie
Tak gorzko, tak otchłannie —
Daj mi mąk Jego część!

Pozwól, niech oczy moje
Złączą swe słowa zdroje
Z potokiem Twoich łez —

Pod Krzyżem z Tobą stanę
Me serce w łzach skąpane
Pod Krzyż, o Matko, weź!

O Panno z Panien Święta,
Już Ty mi nie pamiętaj
Mych grzechów i mych win!

Ja tylko o to proszę,
Niech w duszy Mękę noszę,
Którą wycierpiał Syn — —

Chcę być ubiczowany!
Niech palą Jego rany,
Upaja Krzyż i Krew!

Tylko przed ogniem wiecznym
Ty uczyń mnie bezpiecznym,
Gdy na sąd przyjdzie zew — —

O Panie Jezu Chryste,
Przez Matki ręce czyste
Ty mi zwycięstwo daj!

A kiedy zamrze ciało,
Ty, Boże, moja chwało,
Przez Nią mi otwórz raj.

Amen.

Dla naszych dzieci

Sprytny Kazio

Kazio nie lubił przysiedzieć fałdów nad wypracowaniem. Nic więc dziwnego, że każda stronica w jego zeszycie z wypracowaniami pstrzyła się od czerwonych podkreśleń nauczyciela.

Pewnego razu Kazio napisał wypracowanie wyjątkowo źle. Roiło się ono od błędów gramatycznych, świadcząc, że pisane było — jak to mówią — aby zbyć, bez najmniejszej uwagi, bez jakiejkolwiek staranności.

Gdy nauczyciel wziął zeszyt do ręki, gdy przebiegł wzrokiem kilka pierwszych wierszy, spojrzał na Kazia i rzekł:

— No!... No! Pięknie napisaliśmy to wypracowanie! Ani słowa! Poprawianie na nic się nie zda! Będzie lepiej, gdy przepiszemy je uważnie dziesięć razy. Rozumiesz! Dziesięć razy!

Kazio szurgnął nogami i bąknął:

— Dobrze, proszę pana!

Powróciwszy do domu, rad nie rad, zabrał się do pracy.

Tym razem skupił istotnie uwagę. Gdy wypracowanie było gotowe zwrócił się z prośbą do starszej siostry, aby je przejrzała i powiedziała, czy jest dobrze napisane.

—Gdybym nie widziała, żeś je sam pisał — powiedziała, oddając mu zeszyt — nie uwierzyłabym, abyś się przecie umiał zdobyć na tak staranne i porządne wykonanie pracy.

Kazio rozpromieniony zasiadł do przepisywania. Przepisał raz, drugi, trzeci.

Za każdym razem musiał się zdobywać na coraz większy wysiłek, coraz trudniej było mu przezwyciężyć znudzenie. Teraz dopiero nie mógł sobie darować poprzedniej opieszałości.

Gdy wreszcie przepisał wypracowanie po raz piąty, był bardzo znużony. Czuł żal do nauczyciela, że go skazał na takie męczarnie. Z goryczą przypominał sobie słowa wyrzeczone.

— Przepiszemy je dziesięć razy! Rozumiesz? Dziesięć razy!

I nagle wgłos roześmiał się Kazio. Widocznie jakaś myśl mu przyszła do głowy. Zamknął zeszyt, schował do teczki.

Nazajutrz skoro tylko nauczyciel wszedł do klasy, przywołał Kazia.

Ten z najniewinniejszą miną podał mu wypracowanie i spod oka przyglądał się nauczycielowi, z którego twarzy łatwo wyczytał zadowolenie.

— No sam widzisz, chłopcze, że gdy chcesz, potrafisz wywiązać się doskonale z zadania! Po raz pierwszy zasłużyłeś, aby zamiast zwykłego pod każdym wypracowaniem podpisu — źle, ukazał się podpis: bardzo dobrze.

Tu nauczyciel zaczął przerzucać kartki.

— No... dobrze! Dlaczego jednak przepisałeś je tylko pięć razy? — zapytał bardzo łagodnie, nie przywiązując, widocznie, wagi do niespełnienia nakazu wobec doskonałego napisania pracy.

— Spełniłem ściśle, panie profesorze, nakaz — odpowiedział Kazio, spoglądając na nauczyciela oczyma, w których lśniły iskierki figlarnego spojrzenia.

— Jakto?

— Przecie pan profesor powiedział wyraźnie, że przepiszemy je dziesięć razy. Myślałem więc, że ja mam przepisać tylko pięć razy, a resztę, to już nie wiem kto, ale w każdym razie nie ja...

Nauczyciel był zaskoczony tą odpowiedzią. Po chwili roześmiał się szczerze.

— Masz słuszność! Tak powiedziałem. Tym więc razem wystarczy mi ta połowa wykonanej przez ciebie pracy. Uprzedzam jednak, że gdybyś kiedykolwiek zasłużył na dziesięciokrotne przepisywanie, już nie użyję liczby mnogiej — przepiszemy, ale powiem ci wyraźnie — przepiszesz! Mam jednak nadzieję, że do tego już nigdy nie dojdzie.

T. A.

Burza

Dwie pękate chmury
kłóciły się w górze,
że się nie chce kłaniać
mniejsza — większej chmurze.

Więc się nachmurzyły,
nadęły złowrogo
i z wielkiego gniewu
pomrukują srogo...

A ta jedna chmura
błyskawicą błyska!!
A ta druga chmura
grom za gromem ciska!

Aż nareszcie... pękły
od wielkiego gniewu
i spadły na ziemię
ogromną ulewą.

Rzęsistego deszczu
płyną całe strugi!
Jeszcze słychać z dala
grzmot jeden i drugi...

A już ponad lasem
niebo błękitnieje.
Od ucha do ucha
słonko z chmur się śmieje.

H. W. K.

Z naszej diecezji

SZPETAL GÓRNY. Szpetal Górny, któżby o nim nie słyszał, chociażby z samego sąsiedztwa z Włocławkiem.

Naszą parafię spotkał ten sam los jak zresztą wszystkie w naszej diecezji. Niemcy zaraz po wkroczeniu zaaresztowali ks. Proboszcza Pomianowskiego, i wywieźli Go do Dachau, zaś kościół użyto zaraz na skład mebli, później na magazyn zbożowy. Kiedy dzielna nasza Armia wraz ze sprzymierzeńcami wypędzała niemców z naszych terenów, nie zdążyli oni wywieźć zboża z kościoła; dlatego spalili zboże wraz z kościołem, plebanią i budynkami gospodarczymi.

Nie oszczędzili i wsi, którą zajęli dla siebie, a jej mieszkańców wysiedlili lub wywieźli do Niemiec, wreszcie kiedy opuszczali nasze tereny spalili także i wioskę.

Dzisiaj życie parafii koncentruje się w kaplicy urządzonej w domu ludowym.

Powoli jednak braki, są ofiarnością parafian uzupełniane.

Dnia 19 marca b. r. przeżywaliśmy piękną uroczystość odpustową. Poprzedziły ją trzydniowe rekolekcje, spowiedź św. a w dniu Patrona parafii Komunia Św. Generalna.

Uroczystą sumę ? kazanie wygłosił Ks. Dziekan z Lipna.

Na procesji niesiono baldachim i chorągiew już swoją, ofiarowaną przez parafian w tym dniu. Po sumie odbył się Chrzest Św. dwóch chłopców sierot z Sierocińca Tow. Św. Michała Archanioła z Nasiegniewa.

Wzruszająca była to chwila, gdy w towarzystwie Chrzestnych, chłopcy sami odpowiadali Kapłanowi, udzielającego im tegoż Sakramentu.

Życie parafian staje się coraz ruchliwsze: istnieje 11 kółek Różańcowych, Bractwo kościelne i Trzeci Zakon Św. Franciszka, a także Krucjata Euch. Ponieważ kaplica na 2780 dusz jest za szczupła, a jeszcze stoją mury po spalonym kościele i grozi im zawalenie, parafianie postanowili go odbudować, lecz wskutek wyniszczenia przez okupanta gospodarstw, nie możliwym jest zebranie w parafii potrzebnej ilości pieniędzy na budowę świątyni. Dlatego apelujemy do społeczeństwa polskiego o pomoc w postaci chociażby drobnych ofiar pieniężnych, kierowanych do Narodowego Banku Polskiego w Włocławku — na odbudowę kościoła spalonego w Szpetalu Górnym. — Za Najmniejszy datek składamy serdeczne „Bóg Zapłać".

Z życia katolickiego

Katolicy w wyborach.

W Austrii katolicy, w wyniku wyborów do samorządów, objęli zarząd samorządów w 7 prowincjach, na ogólną liczbę 8.

W Belgii tłumaczy się powody zwycięstwa wyborczego katolików przykładem innych krajów katolickich, Francji, Austrii, Luksemburgu, a następnie świeżością sił katolickich. Ogromną usługę katolikom oddała nie przebierająca w środkach opozycja, która zawzięcie zwalczała kandydatów katolickich.

W Holandii doszło do porozumienia między Katolicką Partią Ludową, a Partią Pracy.

Duchowieństwo polskie na ziemiach zachodnich.

Kościół katolicki powoli organizuje życie religijne, dla polskiej ludności w ziemi Lubelskiej i na Pomorzu Zachodnim.

Przybywa tu duchowieństwo katolickie z za Bugu. Na ogólną liczbę 140 kapłanów, księży wysiedleńców pracuje 50.

Również klasztory katolickie żeńskie wysyłają swe siostry, które tworzą placówki dobroczynne, śpiesząc z pomocą ubogiej ludności, która przybyła tutaj, pozbawiona nieraz środków do życia. Główny wysiłek zwraca się ku matkom i dzieciom.

Trzeźwiące przypomnienie.

Gdy czytamy prasę codzienną, odbieramy nieraz wrażenie, że w Polsce wszystko znaleźć można, tylko niema katolików. Pisze się o nich tylko wtedy, gdy można im nawymyślać. Pewien odcień prasy umie pisać o Kościele tylko źle, aż dziw, że taki zły Kościół tyle wieków stoi. Są pisma, którym jeszcze „nie udało" się napisać nic dobrego o Ojcu św., chociaż Papież tyle pięknych rzeczy zdołał o Polsce powiedzieć: Dziś modne jest zaproszenie „katolików do współpracy". Słusznie pyta „Tygodnik Powszechny", do kogo, właściwie, skierowane jest to zaproszenie. Przecież w Polsce niema politycznej partii katolickiej. A więc pewno zaprasza się ogół katolików.

„Zagraniczni obserwatorzy podziwiają żywotność narodu polskiego. Twierdzą oni, że drugiego takiego przykładu energii nie ma w całej Europie.

Chodzi tu, rzecz jasna, o pracowitość i przedsiębiorczość społeczeństwa... Naród zaś polski w przytłaczającej większości składa się z katolików. Zapraszać ich do „odbudowywania dachu" nie potrzeba, bo zabrali się oni do tego bez specjalnych wezwań...

Dziś nasze ziemie nadodrzańskie kolonizują Polacy z za Bugu — katolicy. Nie ugiął się przed okupantem naród polski — w większości katolicki. O zasadę nienaruszalności rodziny walczą katolicy.

My odbudowujemy wspólny dom. Gdyby nie praca katolickich mas — nie byłoby i odbudowy. Jednakże nigdy nie przystaniemy na to, aby ściany tego domu wspierały się na fundamentach innych, niż katolickie".

W kraju i zagranicą

Sprawa Persji

była najważniejszym zagadnieniem politycznym ostatniego tygodnia. Rada Bezpieczeństwa obradująca obecnie w Nowym Jorku zajmowała się nią przez kilka posiedzeń z rzędu. Persja wytoczyła skargę przed Radę Bezpieczeństwa żądając, aby ta skarga została rozpatrzona. Przedstawiciel Rosji Radzieckiej powołując się na to, że obecnie toczą się rokowania między rządem radzieckim i perskim, że wojska radzieckie rozpoczęły ewakuację swych wojsk z Persji, postawił wniosek, aby nie rozpatrywać obecnie tej sprawy, a odłożyć ją do 10 kwietnia r. b.

Rada Bezpieczeństwa większością głosów odrzuciła wniosek przedstawiciela ZSRR. Na skutek powyższego delegat radziecki opuścił salę obrad. Nie oznacza to jednak wcale, aby Rosja wystąpiła z Organizacji Narodów Zjednoczonych. ZSRR nadal będzie brał udział w obradach, a jedynie wycofał się z zebrań, na których omawiana jest sprawa Persji. Ostatnio Rada Bezpieczeństwa uchwaliła wystąpić tak do Rosji, jak i do Persji z wnioskami, o jasne wypowiedzenie się na temat sporu.

W chwili gdy nasz numer dajemy do druku odpowiedzi na memoriał jeszcze nie nadeszły.

Zostały już podane

warunki subskrybowania Premiowej Pożyc. Odbudowy Kraju. Najniższa stawka dla rolników do 5 ha wynosi 500 zł., do 10 ha — 1000 zł., do 15 ha — 2000 zł., i każdo następne 5 ha powoduje wzrost subskrypcji o 2000 zł. Brak żywego inwentarza lub zabudowań wpływa na obniżkę wysokości subskrypcji. Wolne zawody subskrybują w wysokości 10% dochodu osiągniętego w 1945 roku. Na takich samych warunkach subskrybują właściciele nieruchomości, Handel, rzemiosło i przemysł subskrybują w wysokości trzykrotnej uiszczonej już lub przypadającej do uiszczenia przedpłaty na PPOK. Są przewidziane różne ulgi zależne od Komitetów Obywatelskich.

Andrzej Gryf

Susza

W roku 1925 spędzałem wakacje w małej wiosce szwajcarskiej — Tolochenaz. — Właściciel domku, w którym mieszkałem, stary poczciwy Marcel Piguet starał się wszelkiemi siłami uprzyjemnić mi pobyt w jego wysokogórskiej ojczyźnie. Dbał o każdy drobniutki szczegół, a codziennie rano znajdowałem u siebie koszyczek owoców, wyhodowanych jego własną ręką, we wspaniałym i pieczołowicie doglądanym ogródku. Ten ogródek miał jedną bardzo miłą rzecz, a była nią niewielka figura Najświętszej Marii Panny z Lourdes. Stała tuż około studni, a wokół niej zasadzone było mnóstwo kwiatów. — Cudowne storczyki wyginały swoje fantastycznie pogięte płatki i starały się prześcignąć urodą olbrzymie ponsowe róże, u stóp których tuliły się skromne, aksamitne bratki. Za figurą wyrastał piękny krzak bzu przekwitły już dawno, ale zgrabne jego liście dodawały całemu zakątkowi dużo żywości.

Codzień rano Marcel Piguet sprzątał w tym ogródku, u stóp Matki Bożej rosnącym i codziennie widziałem go, jak odmawiał tam pacierze.

Pewnego dnia siedzieliśmy sobie w skwarne południe w cienistej altance. Żar był straszny i zdawało się, że zamiast słońca — ogień spływa z niebios na ziemię. Stary Marcel ocierał co chwila pot z zaczerwienionego czoła i pomrukiwał z cicha: „Mon Dieu, co za upał, zupełnie jak wtedy..."

— Jak kiedy? — spytałem go zaciekawiony tym dziwacznym zwrotem.

— A no w 1914 roku, w tym samym roku, w którym się zaczęła wojna światowa. Widzi pan, w lipcu, 14-go lipca, jak dziś to pamiętam, przyszła posucha i myślałem, że wszystkie rośliny mi wygubi. Mało rośliny. — Nie było już czym bydła poić, bo moja dawna studnia wyschła do samiuteńkiego dna. Wychodziłem tylko rano na ganek i co spojrzałem w niebo, to mnie żal jakiś chwytał za gardło. Płakać się chciało na widok umierających roślin. Nie było skąd wziąć wody do picia dla mnie samego, bo w całej wsi brakowało jej coraz bardziej. Przeżywałem wtedy to, co przeżywają ludzie na pustyni. Panie, czy pan sobie wyobraża coś podobnego, żeby w kraju cywilizowanym nie móc dostać dostatecznej ilości wody! Machnąłem ręką na kwiaty i drzewa, a bydło chudło mi w oczach. Mój stary, wierny pies, z którym dzieliłem się resztami płynu, wodził za mną niespokojnie swymi mądrymi oczyma, jakby pytając: „no i cóż dalej będzie?

(Dokończenie nastąpi)

Termin wyborów w Polsce

jeszcze nie został ustalony, ale mimo to ruch przedwyborczy już jest dość duży. Odbywają się prawie wszędzie wiece i zebrania.

Ostatnio Polska Partia Socjalistyczna wystąpiła z inicjatywą, aby przed wyborami przeprowadzić t. zw. referendum ludowe w Polsce. Naród otrzyma szereg pytań, na które każdy obywatel ma odpowiedzieć: „tak“ lub „nie“.

Do inicjatywy socjalistów przyłączyło się Stronnictwo Ludowe, które już opracowało 10 pytań. Pytania te omawiają kwestię, czy należy oprzeć się o konstytucję z 1921 roku, czy należałoby pozostawić senat, czy wojsko ma głosować, czy do głosu mają być dopuszczeni obywatele w wieku 18—19 lat, czy konkordat zawarty z Ojcem Św. jest zgodny z interesem państwa i ludu, czy naród zatwierdza reformę rolną i unarodowienie przemysłu, czy naród uznaje obecną politykę zagraniczną i czy należałoby pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy wywołali powstanie warszawskie itp.

Greiser i gauleiter Warthelandu

oraz Fiszer, gubernator Warszawy, zostali przywiezieni samolotem z Frankfurtu do Warszawy i osadzeni w więzieniu mokotowskim. Obecnie będą oczekiwać na wymierzenie im sprawiedliwości przez sądownictwo polskie.

Herbert Hoover

b. Prezydent Stanów Zjednoczonych przybył do Warszawy. Jest on specjalnym wysłannikiem Prezydenta Trumana, delegowany do Europy celem zbadania sytuacji żywnościowej. Po pobycie we Francji, Włoszech, Szwajcarii i Czechosłowacji przybył do Polski. Stwierdził on w wywiadzie prasowym udzielonym dziennikarzom polskim, że sytuacja żywnościowa Polski jest niekorzystna i że Polska potrzebuje pomocy szybszej i większej, aniżeli inne kraje.

Nad energią atomową

ma być roztoczona specjalna kontrola Komisji przy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Komisja w pierwszym rzędzie ma baczyć na to, żeby energia atomowa służyła wyłącznie celom pokojowym.

W Norymberdze

przesłuchiwano ostatnio Hessa i Ribbentropa. Oskarżeni, swego czasu najbardziej zaufani ludzie Hitlera, obecnie starają się wszystkie swoje winy przerzucić na „Führera“ zgodnie orzekając, że byli tylko narzędziami wykonawczymi w jego rękach.

Spis ludności

wykazał, że Polska liczy obecnie tylko 23 miliony 622 tysiące 334 mieszkańców. W miastach znajduje się ponad 7 milionów, a na wsiach ponad 16 milionów mieszkańców. Najwięcej ludności obecnie posiada Łódź, a dopiero drugie miejsce zajmuje Warszawa.

Z Dolnego Śląska

do końca marca r. b. wyjechało ponad 100 tysięcy niemców. Do tego czasu niemcy wyjeżdżali dwoma pociągami dziennie, a od 1 kwietnia kursują już 4 pociągi dziennie.

Ratując poważnie zagrożoną naszą piękną świątynię katedralną, składają na odbudowę zniszczonego dachu:

Bezimiennie 200 zł., Jan Stasiak 1000 zł., Apolonia Stasiak 500 zł., Michał Stasiak 1000 zł., Antoni Przybysz 500 zł., bezimiennie 500 zł., Michał Bojańczyk 300 zł.

Jan Stasiak powołuje do dalszych ofiar następujące osoby:

Mariana Śliwińskiego, Piotra Góraka, Władysława Ciorocha, Spółkę Czerniewicką, Karola Bojańczyka.

Michał Stasiak odwołuje się do następujących osób:

Karola Majewskiego, Mieczysława Bojańczyka, Stefana Bojańczyka, Eugeniusza Kowalewicza, Ludwika Pisarskiego, Stanisława Złachowskiego.

Antoni Przybysz prosi następujące osoby:

Gustawa Opica, Franciszka Wapniarskiego, Kazimierza Organiściaka, Józefa Sadowskiego, Marię Alagerską, Firmę Górskich, Firmę Kiełczewskich, Firmę Wachnowskich, Kazimierza Iska, Firmę Bromirski i Cieśliński, Mecenasa Jerzego Kozłowskiego, Eugeniusza Kuligowskiego, Starszego Felczera Orzechowskiego.

Apolonia Stasiak wzywa do ofiary:

Wandę Rutkowską, Artura Stasiaka, Wacława Wasiewskiego, Jana Karpińskiego.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Parafia Rzymsko-Katolicka w Górnym Szpetalu ogłasza przetarg na odbudowę spalonego kościoła.

Oferty na wykonanie robót w zapieczętowanych kopertach z napisem „Przetarg na odbudowę kościoła“ należy składać w Urzędzie Parafialnym — Szpetal Górny — w terminie do dnia 20 kwietnia r. b.

Plany budowy kościoła (celem ewentualnego obejrzenia ich) znajdują się w leśniczówce Szpetal Górny obok mającego się odbudować kościoła.

Oferta powinna wyszczególniać plan wszystkich robót i termin ich wykończenia, kosztorys prac, ilość materiału oraz winna zawierać oświadczenie, że warunki przetargu są oferentowi znane i że zgadza się na nie bez zastrzeżeń.

Za parafię rzym. katolicką
w Szpetalu Górnym
Ks. prob. Fr. Mendyka.

Redakcja i Administracja: Włocławek ul. Brzeska 4 Tel. 11-26. Redaktor A. Turczynowicz
Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.
Ceny ogłoszeń. Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania roboty i pracy po 3 zł., urzędowe, przetargi, nekrologi i inne szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe 10 zł.
Prenumerata z przesyłką pocztową kwartalna 25 zł., półroczna 50 zł., roczna 100 zł.
Wydawca: Kuria Diecezjalna. 12212 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Brzeska 4.